

WIADOMOŚCI RYBACKIE

MORSKI INSTYTUT RYBACKI
Biblioteka
Aleja Zjednoczenia 1
81-345 Gdynia

NR 1
PAŹDZIERNIK 1990



TWORZYMYS RYBACKIE LOBBY

„Stowarzyszenie nasze tym głównie różni się od poprzednio istniejących form integracji rybołówstwa, że utworzone zostało z nieskrępowanej woli jego członków i im ma służyć – powiada prezes Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa – doc. dr inż. Zbigniew Karnicki. – Powstało na gruncie realnych i powszechnie odczuwalnych potrzeb nie tylko przedsiębiorstw ale i ludzi pracujących w szeroko rozumianym przemyśle rybnym, powstało po to, najogólniej mówiąc, aby sobie wzajemnie pomagać oraz działać na rzecz urozmaicenia asortymentowego i poprawy jakości produktów rybnych. W tym aspekcie zatem jesteśmy rzecznikami szerszego interesu społecznego.

W krótkim okresie istnienia Stowarzyszenie zdążyło udokumentować swoją przydatność, co umacnia nas w przekonaniu o słuszności podjętej inicjatywy. Polska gospodarka rybną przechodzi na tory gospodarki rynkowej i prywatyzacji. Wzory w tym zakresie będziemy czerpać z wielu rozwiniętych rybackich krajów świata.

Otóż w nich właśnie stowarzyszenia o charakterze i celach bardzo podobnych do naszego istnieją od dawna i sprawdziły się jako jedyna, licząca się i dobrze wpisująca się w demokratyczne formy zarządzania reprezentacją interesów przedsiębiorstw produkcyjnych i handlowych”.

Inicjatywa, powstała w umysłach pew-

nej grupy ludzi, a zmaterializowała się w kształcie pełnym 12 lutego 1990 roku na I Walnym Zgromadzeniu Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa morskiego odbytym w Gdyni. Celem Stowarzyszenia – jak to ujmuje statut – „jest stworzenie forum dla wymiany poglądów i ocen oraz formułowania wspólnego stanowiska jego członków dla oddziaływania na rzecz rozwoju polskiego rybołówstwa morskiego i popularyzowania jego osiągnięć”. Niebawem podpisało się pod tym 46 członków zwyczajnych (osoby fizyczne) i 16 wspierających (przedstawiciele przedsiębiorstw i innych osób prawnych).

Polskie rybołówstwo morskie od schyłku lat siedemdziesiątych znajduje się w perłanym kryzysie, chwilowo tylko łagodnym niewielkimi przytłumami lepszej koniunktury i optymizmu. Wcześniej nakreślony i do czasu nader pomyślnie realizowany program „podboju” mórz i oceanów, który miał dać przeciętnemu Polakowi 10 kg ryb rocznie, załamał się z przyczyn tak zewnętrznych

cd. na s. 2

SŁOWO NA OTWARCIE

Szanowni Czytelnicy

Oddajemy do rąk Państwa pierwszy numer „Wiadomości Rybackich”, periodyka wydawanego przez Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa z nadzieją na akceptację pisma. Celem „Wiadomości” jest informowanie o najważniejszych wydarzeniach i problemach rybołówstwa polskiego i o tych sprawach światowych, które leżą w strefie polskich zainteresowań rybackich. „Wiadomości” ukazywać się będą co miesiąc, a o ile zostaną zaakceptowane, być może nawet częściej.

Rybołówstwo, podobnie jak i cała gospodarka narodowa przeżywa trudny okres dostosowywania się do gospodarki rynkowej, pogłębiany dodatkowo spadkiem wydajności połowów na większości tradycyjnie eksploatowanych łowisk. Stąd też konieczność głębokich zmian organizacyjnych niezbędnych do sprostania wyzwaniom czasu. Zmiany te w pierwszym rzędzie będą dotyczyć przedsiębiorstw, połowowych, które muszą dążyć do znacznego obniżenia kosztów. Obejmą one również, i kto wie czy nie w znacznie większym stopniu, całość przetwórstwa i handlu, które w maksymalnym stopniu winny się prywatyzować. Rynek krajowy, traktowany ostatnio nieco po macoszemu w miarę „normalnienia” gospodarki powinien stać się cenowo atrakcyjny. Produkty rybne będą jednak konkurować z innymi produktami spożywczymi,

których dostępność i wybór są coraz większe. Stąd też konieczność wprowadzania na rynek nowych produktów w znacznie bardziej atrakcyjnych opakowaniach. Konieczne będzie propagowanie spożycia ryb i produktów rybnych na rynku jako niezbędnego składnika zdrowej diety, bowiem obecny poziom rocznego spożycia ryb (około 5 kg per capita) daleko odbiega od norm żywnościowych ustalonych przez FAO i WHO (minimum 8 kg). Wymagać to będzie zapewnienia wysokiej jakości ryb i produktów rybnych jak i znacznie wyższej kultury handlu tymi produktami.

Stowarzyszenie, również poprzez „Wiadomości” chce taką akcję w najbliższym czasie włączyć do swojej działalności. Istotnym impulsem będzie prywatyzacja handlu jak i działalności prywatnych producentów coraz bardziej widoczna na rynku i witana przez konsumentów z zadowoleniem.

„Wiadomości Rybackie” wydawane są przez Stowarzyszenie, ale chcielibyśmy aby było to pismo nie tylko jego członków, lecz także wszystkich związanych z przemysłem i handlem rybnym. Dlatego prosimy naszych Czytelników o listy, artykuły i uwagi, jakie informacje chcielibyście Państwo znaleźć w „Wiadomościach”. Prosimy również o sygnały na temat problemów napotykanych w swojej pracy, a nawet sugestie, co w szeroko pojętym przemysle rybnym należy zmienić aby był bardziej efektywny. Bardzo liczymy na udział Państwa w czynieniu „Wiadomości” pismem chętnie czytany i dostarczającym informacji ważnych i potrzebnych w codziennej pracy.

TWORZYM..... cd. ze s. 1

(ograniczenie dostępności łowisk) jak i wewnętrznych (ogólny kryzys gospodarczy). Na początku lat osiemdziesiątych omal nie zwyciężył zamiast całkowitego wycofania floty z łowisk oceanicznych. Przedsiębiorstwa połowowe wybroniły się same, zwiększając różnymi metodami

operatywność i efektywność ekonomiczną, ale jedynie w skali umożliwiającej czasowe przetrwanie nie zaś rozwój. Kurczyła się i kurczy się nadal starzejąca się flota, rachunek ekonomiczny każe coraz więcej ryb eksportować. Maleją także połowy na Bałtyku. Doszło do tego, że spożycie ryb w Polsce spadło do 5 kg na osobę, grubo poniżej wskazań diety.

Czy można ten trend odwrócić? Członkowie Stowarzyszenia wierzą, że tak, ale... O tym „ale” mówi program i już prowadzone działania SRR. Pierwsza rzecz, to zjednoczyć wysiłki, co można uznać za poniekąd dokonane. Dalsze prace idą w dwu zasadniczych kierunkach. Pierwszy, który nazwać można zewnętrznym, dotyczy stworzenia rybołówstwu takich systemowych warunków działania, które nie skazywałyby go na vegetację, drugi, wewnętrzny, polega na realizacji zasady „jeśli chcesz, by inni tobie pomogli, pomóż sobie sam”.

W kwestii pierwszej chodzi przede wszystkim o odpowiednią politykę państwa względem rybołówstwa. Na całym niemal świecie rybołówstwo korzysta z różnych form pomocy państwa – bądź w formie subwencji, bądź preferencji kredytowych czy podatkowych, bądź partycypacji w utrzymaniu i rozwoju infrastruktury, nie mówiąc już o odpowiednich regulacjach administracyjnych i prawnych. O tym wszystkim u nas jakby zapomnieliśmy. Gdzieś głęboko w archiwach utonęły założenia polityki morskiej państwa, traktujące m.in. o rybołówstwie. Wszystkie

problemy załatwić ma jakoby urynkowanie i prywatyzacja. Otóż jest wysoce wątpliwe a raczej wręcz nieprawdopodobne, aby – wbrew doświadczeniom światowym – akurat Polsce miało się udać utrzymanie rybołówstwa wyłącznie na tych dwóch filarach. Taka jest po prostu natura tej branży, podobnie reszta jak i całej gospodarki żywnościowej, której stanowi ona segment. Jeśli wspomnieć, że zdaniem chłopów oraz wielu polityków z rolnictwem nie związanych – polityka państwa wobec rolnictwa nie uwzględnia potrzeb tej gałęzi, to cóż dopiero powiedzieć o rybołówstwie, które rolnictwu w preferencjach do pięt nie dostaje.

W rozpoczętych przez SRR staraniach o takowe preferencje chodzi w pierwszym rzędzie o odtworzenie wykuszającej się floty tak dalekomorskiej jak i bałtyckiej. Równocześnie nie zapomina się o przetwórstwie oraz o utrzymaniu i modernizacji portów i przystani rybackich. O ile niedostatki działań państwa w sferze zasilania rybołówstwa dają się może wytłumaczyć stanem budżetu, to zaniebdania w zakresie legislacji już od dawna wolać o pomstę do nieba. Wiadomo, że Sejm jest zapracowany, ale przecież dwie ogromnie ważne dla branży ustawy – o rybołówstwie morskim oraz o obszarach i administracji morskiej są „obrabiane” już od dobrych kilku lat. Czy zorganizowane przez SRR spotkanie z przedstawicielami MTiGM oraz twórcami projektu ustawy o rybołówstwie popchnie sprawę do przodu, zobaczymy. Postanowiono zwrócić się teraz do posłów i do resortu o przyspieszenie prac legislacyjnych dotyczących gospodarki morskiej.

W ramach działań skierowanych „do wewnątrz” Stowarzyszenie zorganizowało szereg spotkań, na których omawiano istotne dla rybołówstwa problemy. Jednym z nich była narada w Kołobrzegu poświęcona problemom prywatyzacji rybołówstwa bałtyckiego. Ponieważ wchodzi w grę szereg specyficznych kwestii prawnych i finansowych, postanowiono, że Morski Instytut Rybacki opracuje odpow-

wiednią broszurę, która zostanie rozdana do przedsiębiorstw, a następnie odbędą się spotkania na ten temat w przedsiębiorstwach. Inna zorganizowana przez SRR narada – z przedstawicielami spółki „Rybox” – miała na celu omówienie problemów związanych z eksportem i importem ryb i przetworów rybnych. W najbliższych zamierzeniach jest podjęcie problematyki usprawnienia a właściwie nowej organizacji handlu rybami. Konkretyzuje się już koncepcja utworzenia aukcji rybnych jako szczególnie pożądanej w nowych warunkach formy kontaktu producentów z handlowcami.

Stowarzyszenie występuje ponadto jako organizator kontaktów i pośrednik w załatwianiu konkretnych przedsięwzięć i interesów. W toku są właśnie zainicjowane na tej drodze negocjacje w sprawie utworzenia joint venture polskich przedsiębiorstw rybackich z partnerem angielskim. Stowarzyszenie załatwiło też przyznanie licencji na połów śledzia na Bałtyku dla dwóch trawlerów „Gryfa”. Pozwoliło to z jednej strony na efektywniejsze w danym okresie wykorzystanie statków dalekomorskich, a z drugiej – na odtowienie dodatkowej ilości ryb w ramach limitu, którego jednostki bałtyckie i tak nie były w stanie w pełni wykorzystać. Rozwijają się, zainicjowana przez SRR akcja szkoleń zagranicznych. Ożywienia kontaktów międzynarodowych należy się spodziewać po wstąpieniu SRR do Międzynarodowej Koalicji Stowarzyszeń Rybackich, mającej swoją siedzibę w USA.

Nie wyczerpując rejestru wszystkich działań podejmowanych i zaplanowanych przez Stowarzyszenie, wspomnijmy na koniec o inicjatywie, której materializację mać właśnie Państwo przed oczami. Idzie oczywiście o „Wiadomości Rybackie”, które mają się stać szczególną formą kontaktów pomiędzy członkami SRR oraz pracownikami rybołówstwa i przemysłu rybnego a w przyszłości, być może, szerszej kolportowanym organem rybackiego lobby.

Przemysław Kuciewicz

Rybołówstwo polskie w I półroczu 1990 r.

Wyniki rybołówstwa za I półrocze przedstawione są w załączonej tablicy. Budzą one poważne obawy co do pomyślnego zakończenia całego roku, a także skłaniają do zastanowienia się nad dalszą przyszłością. Odłowiliśmy w I półroczu 213 230 ton co stanowiło tylko 40,1% całorocznych połowów ubiegłego roku. Dostawy rynkowe w ilości 59 100 ton nie osiągnęły nawet 1/3 poziomu ubiegłorocznego (30%). Skup na łowiskach wyniósł 33 300 ton, co stanowiło 35,2% wielkości z 1989 r.

Rentowność rybołówstwa pogorszyła się – na 1000 zł wartości produkcji zysk zmniejszył się z 371 zł w 1989 r. do 185 zł w I półroczu br.

Przedstawione wyniki mają swoje obiektywne podłoże. Złożyły się na nie wyjątkowo niekorzystne warunki połowowe jakie wystąpiły w I kwartale na pñ.-zach. Pacyfiku, zwłaszcza w lutym i w marcu oraz słabe połowy w rejonie Falklandów. Na pñ.-zach. Pacyfiku połowy w porównaniu z I półroczem 1989 r. zmniejszyły się o 27,2 tys. ton, podobnie w rejonie Falklandów o 27 tys. ton głównie kalmarów. Łącznie rybołówstwu dalekomorskiemu zabrakło w I półroczu 73,6 tys. ton połowów w stosunku do roku poprzedniego.

Wyniki rybołówstwa w I półroczu 1990 r. w porównaniu do całorocznego wykonania w 1989 r. (w tysiącach)

	I półrocze		
	1989 r.	1990 r.	procent
Połowy ogółem	531,1	213,2	40,1
w tym: bałtyckie	118,7	57,9	48,8
dalekomorskie	411,5	155,3	37,7
Połowy bałtyckie wg sektorów:			
państwowe	80,1	40,0	49,9
spółdzielcze	23,9	13,6	56,9
indywidualne	14,7	4,3	29,3
Skup na łowiskach	94,5	33,3	35,2
Eksport	142,3	66,8	46,9
Import	161,9	47,2	29,2
Dostawy na rynek	195,0	59,1	30,3
Zatrudnienie*	24,6	23,9	97,2
Zysk na 1000 zł wartości (zł)	371,0	185,0	49,9
w tym: dalekomorskie	387,0	171,0	44,2
bałtyckie	320,0	250,0	78,1

* Tylko przedsiębiorstwa państwowe, bez central rybnych.

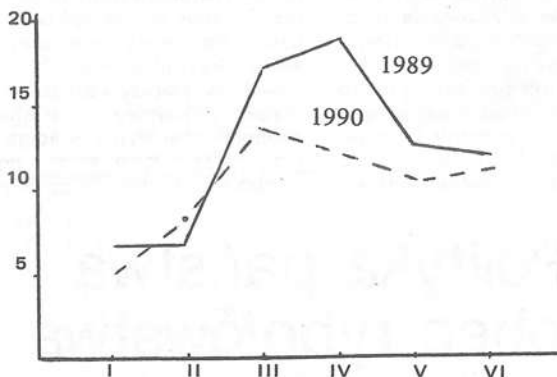
Z przedsiębiorstw stósunkowo najwyższe kwoty połowowe uzyskał „Dalmor” (55,9 tys. ton) następnie „Odra” (53 tys. ton) oraz „Gryf” (46,4 tys. ton).

Wyniki I półrocza 1990 r. w rybołówstwie dalekomorskim wskazują na to, że rybołówstwo to nie dysponując wielkimi możliwościami manewru na łowiskach, jest bardzo wrażliwe na wszelkie zmiany warunków połowowych. Każę to zastanowić się nad zmianą koncepcji dalszych kierunków działania w celu uzyskania szerszego niż dotychczas dostępu do łowisk w drodze np. zawierania umów joint-ventures.

W I półroczu 1990 r. obniżyły się także połowy na Bałtyku. Wyniosły one 57,9 tys. ton wobec 72,4 tys. ton w półroczu 1989 r. Spadek połowów obserwujemy we wszystkich sektorach.

Sezonowy układ połowów w obydwu latach ilustruje zamieszczony wykres, na którym widać załamania połowów w marcu, kwietniu i maju. W stosunku do 1989 r. najmniejszy spadek wystąpił w połowach śledzia (94,3%) natomiast dorsza uzyskano tylko 63% poziomu z poprzedniego roku, a szprota 78,3%.

Połowy na Bałtyku w I półroczu 1989 i 1990 r.



1989 r.							Razem
dorsz	3,8	3,8	4,4	5,5	5,5	3,5	26,5
śledź	0,3	0,4	6,5	7,8	5,7	5,5	26,2
szprot	1,8	2,4	5,6	4,3	1,2	0,8	16,1
1990 r.							Razem
dorsz	1,7	3,7	3,1	3,2	2,7	2,3	16,7
śledź	0,8	1,2	5,2	4,6	4,8	8,1	24,7
szprot	2,0	2,5	3,8	3,0	1,2	0,1	12,6

Wskaźniki 1990 : 1989 (%)

dorsz	44,7	97,3	70,4	58,1	49,1	65,7	63,0
śledź	266,6	300,0	80,0	59,0	84,2	147,3	94,3
szprot	111,1	104,2	67,9	69,8	100,0	12,5	78,3

Innych gatunków złowiono w 1990 r. 1,7 tys. ton w tym 1,1 tys. ton plastug.

Stan ilościowy floty kutrowej w przedsiębiorstwach państwowych nie uległ zasadniczej zmianie. W stosunku do średniego stanu kutrów w 1989 r. w I półroczu 1990 r. ubyło 5 jednostek 24-m, przybyły natomiast 2 kutry B-280. Średnia liczba dni połowowych w I półroczu 1990 r. wyniosła 65 na kuter 24-m i 88 na kuter rufowy. W sumie w I półroczu 1990 r. liczba dni połowowych zmniejszyła się na kuterach 24-m z 5300 do 4107 a na rufowych nieco wzrosła z 6677 do 6775.

Zmniejszyły się też wydajności na kutrodzień połowowy.

Reasumując wyniki I półrocza trzeba powiedzieć, że słabsze połowy zarówno na Bałtyku jak i w rybołówstwie dalekomorskim spowodowane zostały pogorszeniem się warunków na dostępnych nam łowiskach, przy braku możliwości przemieszczania floty w inne rejony. Co gorsze, w lipcu i w sierpniu również sytuacja nie uległa pożądanej poprawie. Ponieważ tendencja zmniejszania się połowów utrzymuje się od lat, konieczne byłoby podjęcie energicznych starań celem rozszerzenia eksploatowanych łowisk. W przeciwnym razie rybołówstwu grozić może trwałe załamanie połowów i dalszy regres.

Wszystkie zapachy i smaki świata znajdziesz w sklepie

„OREGANO”

sprzedaż detaliczna i hurtowa oryginalnych przypraw
lub ich mieszanek z całego świata

ul. Komarowa 52 pawilon 14
Warszawa
tel. 44-17-00
tłx 81-35-93

Na politykę państwa wobec rybołówstwa morską składa się zespół celów, jakie państwo w rybołówstwie morskim chciałoby osiągnąć oraz zespół środków oddziaływania na samo rybołówstwo i jego otoczenie, czyli narzędzia, instrumenty tej polityki.

Zajmijmy się najpierw sferą celów, czy też stanów pożądaných. Najważniejszy, to racjonalne użytkowanie zasobów rybnych w naszej strefie ekonomicznej na Bałtyku, a raczej niedopuszczenie do nieracjonalnego, niezgodnego z zasadami ochrony tych zasobów użytkowania. Drugi, to zapewnienie pierwszeństwa

części zadania tj. do przedstawienia poglądów na środki polityki rybackiej państwa. Czy można ograniczyć się do stwierdzenia, że są to środki wspomagające wysiłki samych zatrudnionych w rybołówstwie morskim?

Odpowiedź pozytywna na to pytanie oznaczałaby, że polityka rybacka mogłaby być wolna od narzędzi przymusu i represji. Byłoby to zbyt piękne, żeby mogło być prawdziwe. Potrzebne są niestety środki przymusu, żeby zrealizować cel pierwszy i drugi. Porządek połowowy w strefie ekonomicznej wymaga ścigania i karania tych, którzy go naruszają. Z tym ściganiem

Przejdźmy teraz do środków polityki rybackiej w sferze ściśle ekonomicznej. Trwa w Polsce proces głębokich zmian ustrojowych, których, jak się okazuje, najtrudniejszą częścią są przekształcenia własnościowe w sektorze państwowym i związane z nimi zmiany w strukturze wykorzystania kapitału i pracy.

Dominują tu i powinny dominować środki polityki gospodarczej państwa stosowane ogólnie, jednakowo wobec całej gospodarki. Powinno być jednak coraz więcej miejsca na selektywność tzw. narzędzi ekonomicznych i finansowych wobec takich dziedzin, które eksploatują nieodnawialne, bądź trudno odnawialne zasoby naturalne bądź też stanowią główne, czy wyłączne nawet źródło utrzymania ludności z małych osiedli odległych od większych ośrodków. Czynimy i będziemy jeszcze intensywniej czynić starania o rozwinięcie takich selektywnie działających na rzecz rybołówstwa narzędzi ekonomicznych w polityce budżetowej, podatkowej i kredytowej. W roku 1990 było to niemożliwe ze względu na bardzo wysoki priorytet polityki deflacyjnej.

Rybołówstwo uczestniczy dotychczas w procesie przemian ustrojowych wyłącznie prawie poprzez przyspieszony rozwój sektora prywatnego dzięki zniesieniu monopolu państwa w handlu zagranicznym i wynikający z tego szybki wzrost eksportu oraz importu wyposażenia i statków. Wyzwaniem dla polityki rybackiej jest potrzeba przekształceń sztywnych struktur sektora państwowego. Ustawodawstwo przynajmniej główną rolę w tym procesie samym załogom, ale pozostawia też pewien zespół środków w rękach państwa.

Będziemy starali się współpracować z przedsiębiorcami, jak zresztą dotychczas, w przygotowaniu tych zmian. Jeżeli jednak nie będzie po stronie dyrekcji i samorządów pracowniczych wystarczającej gotowości do uaktywnienia kapitału państwowego przez przekształcenia własnościowe, będziemy musieli sięgnąć do środków administracyjnych.

Jan Kuligowski

podsekretarz stanu
w Ministerstwie
Transportu i Gospodarki
Morskiej

**Z dyrektorem
naczelnym
„Dalmoru”
mgr. inż.
Włodzimierzem
Kłosińskim
rozmawia
Przemysław
Kuciewicz**

- Co to znaczy dla przedsiębiorstwa rybołówstwa dalekomorskiego działać w nowych warunkach ekonomicznych?

- Znaczy to przede wszystkim być całkowicie na własnym rozrachunku. Dotacje - które zresztą nie tyle wspierały przedsiębiorstwo, co szły na pożytek konsumentów, po zwalając utrzymywać niższe ceny ryb - zostały całkowicie zniesione. Jedyną pomoc z budżetu państwa, jaką w tym roku otrzymaliśmy, to 20-miliardowa subwencja na zakup trzech trawlerów. Suma niby spora, ale nie pokrywająca nawet dziesiątej części kosztów tych inwestycji.

- Odnawianie floty mimo kryzysowej miserii jednak postępuje.

- W bardzo ograniczonym stopniu i nie w tempie gwarantującym odtwarzanie zużywającego się potencjału. A widoki na przyszłość są kiepskie. Przy obecnym poziomie zysku nie ma szans na odpowiednią akumulację, a ponowne podniesienie stopy kredytowej nie pozwala na skorzystanie także z tego źródła zasilania. Tymczasem stare statki wypadają z eksploatacji. Wyzbywamy się wszystkiego, co przynosi straty. W tym roku sprzedaliśmy 4 jednostki, a w roku przyszłym sprzedamy następne 4.

- I ryb na rynku będzie coraz mniej?

- Oczywiście, i to nie tylko dlatego, że maleją połowy. Po prostu eksport lepiej się opłaca. A jeśli uwzględnić, jak „Transocean” zdziera z nas skórę za przewóz ryb do kraju, nic dziwnego, że wolimy sprzedawać urobek z burty.

**Nowe
statki
„Dalmoru”**

Wykruszająca się flota „Dalmoru” zasilona została w tym roku trzema nowymi jednostkami z serii B-671 zbudowanymi w Stoczni Gdańskiej. Mt. „Atria” podniósł banderę w styczniu,

Polityka państwa wobec rybołówstwa bałtyckiego

rybakom polskim w użytkowaniu strefy. Trzeci, to przeciwdziałanie stratom w obrocie złowionymi rybami, zarówno stratom z powodu niewłaściwego przechowywania czy też obróbki ryb jak i utracie korzyści przez polskie rybołówstwo w procesie zawierania transakcji handlowych i kredytowych z zagranicą. I wreszcie czwarty, to ochrona pracy ludzi zatrudnionych w rybołówstwie, zarówno na morzu jak i na lądzie. Ochrona pracy w podwójnym sensie: ochrona pracujących przed utratą zdrowia i życia oraz ochrona przed utratą pracy w swoim zawodzie i miejscu zamieszkania.

To są cztery krótkie, ogólne charakterystyki stanów pożądaných czy też celów polityki rybackiej, które, wspomagając wysiłki samych rybaków i innych zatrudnionych w rybołówstwie morskim osób, chcielibyśmy osiągnąć. My - to znaczy Minister Transportu i Gospodarki Morskiej przy pomocy swoich urzędników w Warszawie i w Urzędach Morskich oraz instytucje wspomagające tego ministra w prowadzeniu polityki rybackiej: Morski Instytut Rybacki oraz inne ministerstwa a przede wszystkim Finansów, Pracy i Spraw Socjalnych, Ochrony Środowiska oraz Spraw Wewnętrznych i Obrony Narodowej (Straż Morska).

Przejdźmy teraz do trudniejszej, bardziej kłopotliwej

i karaniem zarówno swoich naruszających porządek połowowy jak i obcych, jest kiepsko. Jest to bardzo słaby punkt naszej polityki rybackiej i naszej administracji morskiej.

Przygotowaliśmy cały pakiet przedsięwzięć organizacyjnych, technicznych i legislacyjnych, które mają zlikwidować tę słabość już w roku 1991. Administracja Morska, współdziałając ze Strażą Graniczną, przy pomocy środków technicznych tejże straży, będzie w stanie wymusić respektowanie porządku połowowego. Nowe ustawy morskie z Ustawą o Rybołówstwie Morskim na czele, umocnią formalno-prawną pozycję Administracji Morskiej i Straży Granicznej wobec naruszających porządek połowowy i umożliwią uproszczenie procedur karania winnych jego naruszenia. Powinno to zapewnić wystarczającą ochronę tego, co nam z zasobów rybnych w naszej strefie zostało przed ostatecznym wytrzebieniem.

Powinna rosnąć rola Morskiego Instytutu Rybackiego w koncepcowaniu i nadzorze nad realizacją polityki rybackiej państwa. Wyobrażam to sobie jako ściślejsze niż dotychczas powiązanie z elementami podporządkowania Administracji Morskiej w części dotyczącej rybołówstwa i porządku połowowego temuż instytutowi.

ZARABIAĆ na czym się tylko da

Zastanawiam się coraz częściej czy komukolwiek w Polsce, odpowiedzialnemu za sprawy publiczne zależy nie tyle na rybołówstwie, co na racjonalnym wyżywieniu społeczeństwa.

- Rozumiem tę obywatelską troskę, ale to w końcu nie pańskie główne zmartwienie, od tego są ci, „co Rzeczpospolitą rządzą”. Pan władza przedsiębiorstwem, od niedawna zresztą a z woli rady pracowniczej, będzie zaś ona Pana rozliczała nie za poziom konsumpcji ryb w Polsce lecz za kondycję przedsiębiorstwa i załogi.

- Odnowione zostało w wyniku konkursu całe kierownictwo przedsiębiorstwa, a przy tym uszczuplone. Z sześciu stanowisk dyrektorskich pozostały cztery.

Podobną operację przeprowadzono na niższych szczeblach, redukując liczbę różnych stanowisk kierowniczych z 96 do 58 z równocześnie likwidacją bądź integracją komórek organizacyjnych i ogniw zarządzania. Liczba stanowisk nierobotniczych na lądzie zmniejszyła się o prawie setkę. Ta przeprowadzona już operacja jest wstępem do szerzej zakrojonej restrukturyzacji zmierzającej do osiągnięcia pełnej, opartej na rachunku gospodarczym, samodzielności ekonomicznej wydziałów produkcyjno-usługowych i floty. Teraz każda komórka organizacyjna będzie musiała planować i organizować swoją działalność z uwzględnieniem potrzeb rynku i z myślą o osiągnięciu zysku. To jeden z zasadniczych elementów dostosowania się naszego przedsiębior-

stwa do warunków gospodarki rynkowej, a w efekcie do spełnienia wymagań, jakie stawia dyrekcja załoga i jej przedstawicielstwo.

- To jeden z elementów procesu dostosowawczego, a pozostałe?

- Tu omówić trzeba osobno dwie sfery: morze i ląd. Morze, to oczywiście połowy. Prowadzić je chcemy w takim zakresie, na jaki pozwoli stan floty i dostępność do łowisk, jasne więc, że będą one maleć, z czym łączyć się musi redukcja załóg pływających. Połowy jednak, to wciąż jeszcze około 90 proc obrotów przedsiębiorstwa, a zatem ich racjonalizacja i ekonomizacja stanowi podstawowe zadanie. Chcemy tu przejść na system agencji, a wstęp do tego stanowi eksperyment eksploatacyjny wprowadzony na dwóch trawlerach „Cassiopea” i „Altar”. Najkrócej mówiąc, rzecz polega na przekazaniu w ręce kapitana pełni władzy i pełni odpowiedzialności. Kapitan samodzielnie dobiera załogę i decyduje o jej liczebności byle z zachowaniem przepisów, zwłaszcza w zakresie bezpieczeństwa żeglugi i bhp. Jeśli zaoszczędzi na etatach, może te pieniądze dowolnie rozdyktować wśród załogi. Założenia eksploatacyjne rejsu są przedmiotem umowy pomiędzy kapitanem a przedsiębiorstwem, ale w ustalonych ramach kapitan samodzielnie decyduje o wszystkich wydatkach związanych z eksploatacją. Jedyne kwestie remontów zobowiązany jest uzgadniać ze służbą głównego mechanika floty, ale i tu ostateczny wybór spośród przedłożonych wariantów należy do ka-

pitana. Szczególnie interesujące dla załogi i mobilizujące są zasady wynagradzania. Otóż pracownicy otrzymują wszystkie dotychczasowe elementy wynagrodzenia oraz pieniądze ze wspomnianej puli oszczędnościowej kapitana, a ponadto partycypuje w zysku. Do wysokości przyjętej w założeniach rejsowych otrzymują 2 proc. dochodu netto, wszystko zaś, co wypracują ponad to dzielone jest fifty-fifty pomiędzy załogę i przedsiębiorstwo.

- O lądzie już trochę mówieliśmy. Jakich jeszcze przemian można oczekiwać? Co z prywatyzacją?

- Właśnie pracuje komisja przygotowująca raport na temat prywatyzacji. Tymczasem można powiedzieć tyle, że prywatyzacja u nas będzie częściowa. Nie obejmie floty a jedynie właśnie lądową część gospodarstwa, która nabierać będzie coraz większego znaczenia i autonomii oraz - co już skutecznie realizujemy - przynosić coraz większe dochody. Nasz port przestał już być czysto rybackim, a nabiera po części charakteru ogólnogospodarczego. Przeladujemy tu różne towary, a pod względem tempa przeladunków jesteśmy konkurencyjni w stosunku do innych portów. Posiadamy także poważny potencjał składowo-chłodniczy. Nasze chłodnie, gdy zabrakło ryb, przestały się na przechowywanie mięsa, masła, mleka, a powierzenia składowa wykorzystana jest aż w 80 proc. Lepiej też chcemy wykorzystać obiekty przetwórcze, ścieśnić istniejące urządzenia, dokupić nowe i uruchomić szerszy wachlarz specjalistycznych usług przetwórczych. Na pełną samodzielność - podobnie jak inne wydziały - przejdą nasze warsztaty remontowe, już zresztą świadczące usługi także dla floty handlowej. Współpracujemy w tym zakresie ze stoczną remontową „Radunia”. W perspektywie myślimy o zbudowaniu w porcie dojrzałej bananów. Chcemy po prostu zarabiać na wszystkim, na co jest popyt i czym potrafimy się zająć.

Nowy dyrektor „Dalmoru”



Mgr inż. Włodzimierz Kłosiński, który z dniem 1 października br. zastąpił na stanowisku dyrektora naczelnego „Dalmoru” przechodzącego na rentę mgr. Jerzego Latanowicza, urodził się w Warszawie w roku 1936. W roku 1962 ukończył studia o specjalności rybołówstwa w Wyższej Szkole Rolniczej w Olsztynie, a następnie studium podyplomowe Międzynarodowej Organizacji Rybołówstwa Morskiego. Pracę zawodową rozpoczął w swinoujskiej „Odrze” na stanowisku mistrza produkcji w konserwowni. Później związał się już na stałe z „Dalmorem”, „zdradzając” to przedsiębiorstwo tylko na pewien czas na rzecz Ośrodka Badań Rybołówstwa Morskiego MIR-FAO, gdzie pełnił funkcję głównego projektanta. W „Dalmorze” był kolejno specjalistą ds. floty i ds. kooperacji zagranicznej, zastępcą szefa eksploatacji floty, zastępcą dyrektora ds. przetwórstwa oraz ds. połowów i produkcji, wreszcie i zastępcą dyrektora. Nie obce mu jest doświadczenie morskie - cztery lata przepracował na statkach.

W ramach przeprowadzonych ostatnio w „Dalmorze” zmian kadrowych dyrektorem ekonomicznym został Zbigniew Wysomiński (ustąpił Edward Kuśmider), dyrektorem technicznym - Kazimierz Jarecki (ustąpił Łukasz Czarnecki), dyrektorem ds. połowów - Tomasz Kamiński (zastąpił Wł. Kłosiński), awansowanego na dyr. naczelnego. Dwa stanowiska dyrektorskie - ds. produkcji (Zbigniew Dula) oraz ds. zaopatrzenia i usług (Kazimierz Markiewicz) zostały zlikwidowane.

mt. „Acrus” w maju a mt. „Acamar” w sierpniu. Wszystkie udaty się na łowiska Morza Beringa.

Trawler przetwórcza z serii B-671 jest jednostką uniwersalną przystosowaną do połowów pelagicznych i dennych tak jak i głowonogów oraz kryla. Posiada nieograniczony zasięg eksplo-

tacji. Urządzenia przetwórcze umożliwiają produkcję fileatów, tusz, mielonek i mączki rybnej. Dobowa zdolność mrożenia wynosi 60 ton na dobę a produkcji mączki rybnej - przerobu 50 ton surowca. Statek o wymiarach - 94 m długości i 15,6 szerokości 3707 GRT. Ekonomiczny silnik wolnoob-

rotowy Burmeister i Wein o mocy 5000 KM zapewnia szybkość 15 węzłów. Jednostka wyposażona jest w układ połowowy dwuwłokowy, urządzenia pokładowe i połowowe o napędzie hydraulicznym, urządzenia radiolokacyjne i ichtiolokacyjne najnowszej generacji firmy Atlas Elektronik, Sait i Plath.

Kwoty połowowe na Bałtyku na rok 1991 podzielone

Szesnasta Sesja Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Bałtyckiego odbyła się w Warszawie w dniu 17 - 21 września br. Jak zwykle celem sesji było podsumowanie wyników połowów podstawowych gatunków ryb, ocena stanu ich zasobów oraz ustalenie wielkości dopuszczalnych kwot połowowych wraz z ich rozdziałem na poszczególne strefy rybackie. Z uzyskanych statystyk wynika wyraźnie, że ustalone na poprzedni rok kwoty połowowe nie zostały przez większość państw wykorzystane za wyjątkiem ZSRR (przekroczenie limitu połowu śledzia o ok. 5 tys. ton) i Szwecji (przekroczenie połowów dorsza o 8 tys. ton!!) ilustruje to poniższa tabela.

Wykonanie limitów połowowych na Bałtyku w 1989 r.

	Śledź		Szprot		Dorsz		Łosoś połowy w t
	A	B	A	B	A	B	
EWG	38,0	-6,0	13,0	-3,3	75,0	-1,2	713
Finlandia	102,7	-24,1	6,0	-1,5	4,0	-1,9	1051
NRD	52,0	-0,9	6,0	4,8	4,0	-0,6	16
Polska	81,0	-34,1	43,0	-22,4	48,0	-8,0	143
Szwecja	119,0	-11,0	24,0	-17,8	44,0	+8,2	1518
ZSRR	57,0	+4,9	50,0	-0,2	45,0	-20,0	888
Łącznie	482,7	-71,4	142,0	-50,4	220,0	-24,3	4330

A. Limit przyznany w tys. ton

B. Różnica między A a wielkością połowów

Należy zwrócić uwagę, że na rok 1989 nie ustalono ogólnego limitu połowowego na łososa w związku z tym w tabeli podano jedynie wielkość połowów.

O ile przekroczenie przez ZSRR limitu połowowego śledzia nie wzbudziło żadnych emocji ze względu na bardzo dobry stan zasobów tego gatunku i wcześniejsze poinformowanie o tym Sekretariatu Komisji, to przekroczenie przez szwedzkie rybołówstwo przyznanej kwoty połowowej dorsza o ponad 20% wzbudziło w trakcie obrad duże emocje. Zarówno EWG jak i Polska złożyły stanowczy protest, uważając taką praktykę za niedopuszczalną a nieinformowanie Sekretariatu Komisji o zaistniałej sytuacji za co najmniej nietakt.

Delegacja szwedzka komentując przekroczenie połowów dorsza, wskazała na fakt, że w międzyczasie nastąpiło uregulowanie statusu prawnego tzw. białej strefy, która została podzielona pomiędzy Szwecję i ZSRR. W wyniku tego nastąpiło powiększenie szwedzkiej strefy rybackiej o bardzo bogate łowiska dorszowe eksploatowane dotychczas przez Szwecję, ZSRR i kraje EWG. Przyznany limit połowowy na rok 1989 nie uwzględniał tego faktu, stąd też Szwecja nie ingerowała w tym czasie w połowy dorsza w swojej strefie i dopuściła do przekroczenia przyznanego limitu połowowego, zakładając jednak, że nie spowoduje to przekroczenia ogólnego limitu połowów tego gatunku ustalonego dla całego Bałtyku.

Komisja po tygodniowych obradach ustaliła i podzieliła kwoty połowowe na rok 1991 w następujący sposób:

Przyznane limity połowowe na Bałtyku w 1991 r.

Kraj	Śledź ^x	Szprot ^x	Dorsz ^x	Łosoś ^{xx}
Obszar III	84,0	-	-	-
EWG	38,0	20,0	58,5	700
Finlandia	27,0	10,0	2,4	700
NRD	52,0	6,0	3,1	20
Polska	81,0	43,0	36,0	230
Szwecja	104,0	24,0	40,0	1050
ZSRR	100,0	60,0	30,8	650
Ogółem	486,0	163,0	171,0	3350

^x tys. ton; ^{xx} ton

Na uwagę zasługuje fakt, że po raz pierwszy w historii działania Komisji ustalono limity połowowe na wszystkie cztery podstawowe gatunki ryb. Wszystkie delegacje uważając powyższe za istotne osiągnięcie negocjacyjne zwróciły jednak uwagę na bardzo zły stan zasobów dorsza oraz na tę okoliczność, że ustalona kwota jego połowów znacznie przekracza proponowaną przez ICES (133 tys. ton).

Nowym przewodniczącym Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Bałtyckiego został wybrany Pekka Niskanen, Dyrektor Inspekcji Rybackiej Finlandii. Kadencja sekretarza Komisji została przedłużona o rok i funkcję tę nadal pełni dr Zbigniew Bruski. Gratulujemy obu Panom.

Prognozowane trendy na rynku światowym (wg FAO/GLOBFISH Highlights nr 3/90)

Ceny dorsza gwałtownie rosną

Latem 1990 r., ceny na mrożone bloki ryb przekroczyły barierę 2 USD za funt. Ta tak wysoka cena niepokoi handlowców, którzy dobrze pamiętają gwałtowny spadek cen pod koniec 1987 r. Jednakże obecna sytuacja jest zdecydowanie odmienna. Zmniejszone dostawy dorsza będą kontynuowane prawdopodobnie przez najbliższe lata a dostawy innych białych ryb, w tym mintaja, są również ograniczone. Rynek amerykański będzie prawdopodobnie próbował w coraz większym stopniu zastąpić dorsze innymi gatunkami, natomiast rynek europejski będzie poszukiwał dorszy niezależnie od ceny.

Rynek na kalmary normalizuje się

Po dwóch latach nadprodukcji kalmarów sytuacja w ostatnich miesiącach 1990 roku normalizuje się głównie za sprawą bardzo słabego sezonu połowowego na Falklandach, dobrowolnych ograniczeń floty japońskiej i zakazu importu tanich kalmarów do krajów EWG. W wyniku tych czynników zapasy kalmarów w chłodniach wróciły do normalnego poziomu a ceny zaczęły rosnąć z najniższego poziomu jaki osiągnęły w ubiegłym roku.

Spadek produkcji małżki rybnej

Wielkość produkcji małżki rybnej wytwarzanej przez głównych producentów spada i będzie około 7% niższa od zakładanej w 1990 r. Nie powinno mieć to jednak wpływu na ceny ze względu na znaczną nadwyżkę małżki sojowej.

Statków ubywa

Polska flota rybacka kurczy się coraz bardziej. Trudna sytuacja ekonomiczna przedsiębiorstw dalekomorskich, słabe wydajności połowowe oraz wymuszone ograniczenia połowów na Północno-Zachodnim Atlantyku zmuszają armatorów rybackich do pozbycia się najstarszych, nierentownych jednostek. I tak pożegnaliśmy lub pożegnamy w najbliższym czasie następujące statki GRANIK, ŁODOWIK, LIKOWAL, ANDROMEDA, SATURN, WEGA i PERSEUSZ. Służyły one dobrze przez całe miesiące i były domem dla wielu z nas. Żegnamy je z żalem, ale prawa ekonomii nie znają sentymentów.

WIADOMOŚCI RYBACKIE ZE ŚWIATA

Rybackie „joint venture” w Gwinei (Afryka)

W Conakry (Gwinea) powołane zostało wielkie rybackie „joint venture”, w które obok Gwinei zaangażowane zostały: Francja, Włochy i Brazylia. W ramach tego przedsięwzięcia zostanie zbudowany w Conakry duży kompleks zakładów przetwórczych, których zadaniem ma być m.in. przyczynienie się do podwojenia spożycia ryb w krajach Zachodniej Afryki. Udział kapitału miejscowych wynosi 51%. Potencjalne możliwości połowowe na wodach Gwinei sięgają 300 tys. ton, jednakże w chwili obecnej poławia się tylko ok. 120 tys. ton (w ramach licencji udzielanych obcym statkom). Planuje się podnieść spożycie ryb w Gwinei z 7,4 kg do 15 kg na jednego mieszkańca.

Współpraca Estonii z Finlandią

W Tallinie otwarta została w ramach „joint venture” najbardziej nowoczesna w Europie wytwórnia tzw. paluszków rybnych (fish sticks). W skład wspólnego przedsięwzięcia ze strony Estonii wchodzi ESTRYPROM, a ze strony Finlandii – Stowarzyszenie Farmerów Fińskich. Surowcem do produkcji paluszków będzie ostrobok poławiany u wybrzeży Afryki i Chile przez flotę ZSRR oraz błękitkę z północnego Atlantyku. Produkcja będzie dostarczana zarówno na rynek wewnętrzny jak i na eksport. Dostawcami urządzeń przetwórczych są następujące firmy: Baader (RFN), VMK (Szwecja) i Lihatejno OY (Finlandia).

Wzrost eksportu krajów rozwijających się

Według oświadczenia dyrektora generalnego FAO Edwarda Saouma w latach 1985–1989 nastąpił bardzo znaczny wzrost wartościowy eksportu produktów rybnych krajów rozwijających się, a mianowicie z 5,2 miliarda dolarów do 10,5 mld dol. Udział krajów rozwijających się w ogólnych połowach światowych nie uległ zmianie i wynosi 52%, natomiast w obrotach rynkowych – 45%.

Uderzenie w eksploatorów łowisk falklandzkich

Podniesione zostały opłaty licencyjne na połowy kalmarów w 150-milowej strefie przybrzeżnej Wysp Falklandzkich, przy czym opłaty te dla kalmarów Loligo wzrosły o 15%, a dla kalmarów Illex o 8,7%. W brytyjskich kotłach rybackich rozważana jest również propozycja poszerzenia dotychczasowej strefy ze 150 do 200 mil.

Nowości na INRYBPROM'90 w Leningradzie

Duże zainteresowanie na wystawie INRYBPROM'90 w Leningradzie wzbudził wystawiony przez stocznnię w Stralsundzie (dawniej NRD) trawler-przetwórnia typu Atlantik 401, który należy do największych na świecie. Jego główne dane techniczne są następujące: długość 92,5 m, szerokość 16,8 m, zanurzenie 6 m, zasięg 10 300 mil morskich; wyposażony jest do połowów włokiem pelagicznym i dennym (do głębokości 1500 m). Posiada 3 linie do obróbki ryb firmy Baader, które są w stanie przetrzebić do 174 tony ryb na dobę oraz fabrykę mączki rybnej, o dobowej zdolności przetwórczej 70 ton odpadów rybnych. Pojemność ładowni chłodzonych – 1015 m³. Załoga 66 osób.

Prognozy połowowe FAO sprawdzają się

Eksperti FAO dokonali ostatnio rewizji prognozy rybołówstwa światowego, opracowanej przed 14 laty. Prognoza ta przewidywała wzrost światowych połowów do 100 mln ton w roku 1989. Rzeczywistość potwierdziła jej słuszność, gdyż w roku 1988 połowy światowe osiągnęły 98 mln ton, a w roku 1989 osiągnęły prawdopodobnie wielkość 100 mln ton (brak jeszcze ostatecznych danych statystycznych FAO). Sprawdziła się również prognoza dotycząca połowów pochodzących z hodowli ryb, która przewidywała osiągnięcie 15 mln ton w roku 1990.

Jeśli chodzi o rok 2000 to prognoza ta przewidywała odłowy globalne w wysokości ok. 110 mln ton włączając również w to kryla. Zdaniem Specjalistów FAO, osiągnięcie tego celu jest realne, pod warunkiem ograniczenia dotychczasowego tempa wzrostu kosztów budowy nowych statków rybackich oraz kosztów eksploatacyjnych, a szczególnie paliwa.

Satelitarne naprowadzanie pacyficzne floty

Ogółem ok. 750 statków rybackich operujących na północnym Pacyfiku jest naprowadzanych na łowiska przy pomocy satelitów i francuskiego komputerowego systemu lokacyjnego ARGOS. System ten został wybrany przez rybaków Japonii, Pld. Korei i Tajwanu. Urządzenie przekątnikowe systemu ARGOS waży 1 kg i potrzeba zaledwie 10 minut na zainstalowanie go na pokładzie statku, a jego koszt wynosi poniżej 1000 ECU (690 funtów ang.).

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Docent Stanisław Okoński

25 sierpnia 1990 r. zmarł w Gdańsku długoletni pracownik naukowy Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, wybitny specjalista w dziedzinie techniki i narzędzi połowów docent Stanisław Okoński.

Pracę w rybołówstwie morskim rozpoczął tuż po zakończeniu działań wojennych, pływając początkowo na kutrach z rybakami przybrzeżnymi, a następnie prowadząc połowy samodzielnie jako szypier własnego kutra. Niebawem przechodzi do Morskiego Instytutu Rybackiego – wówczas jeszcze instytucji zajmującej się popieraniem rozwoju rybołówstwa. W miarę jednak kolejnych zmian, prowadzących MIR ku działalności naukowo-badawczej St. Okoński, posiadający dużą wiedzę i praktykę w zakresie łowisk i ichtiofauny bałtyckiej, przechodzi do pracy w Zakładzie Ichtiologii. Po powołaniu w MIR Zakładu Techniki Rybackiej w 1954 r. obejmuje w nim funkcję kierownika pracowni narzędzi połowu, tworząc wraz z nieliczną wówczas grupą kolegów zupełnie nowy naówczas w Polsce kierunek prac naukowo-badawczych. Pracownia narzędzi połowu pod Jego kierownictwem stała się wiodącą w zakresie nowoczesnych narzędzi połowu. Dzięki tym osiągnięciom Stanisław Okoński staje się cenionym ekspertem Departamentu Rybackiego FAO i innych międzynarodowych organizacji rybackich. W latach 1963–1985 pracował jako ekspert FAO i Międzynarodowego Banku Rozwoju w następujących krajach: Kuba, Sri Lanka, Argentyna, Meksyk, Belize, Kostaryka, Panama, Ekwador, Brazylia, Peru, Mozambik i w siedzibie głównej FAO w Rzymie.

W zmarłym rybołówstwo polskie straciło nie tylko wartościowego pracownika naukowego i specjalistę, ale przede wszystkim szlachetnego człowieka i powszechnie szanowanego koleżkę i przyjaciela.

H.G.

W NASTĘPNYM NUMERZE:

- USTAWA O RYBOŁÓWSTWIE MORSKIM
- PRYWATYZACJA PRZEDSIĘBIORSTW
- BORNHOLMGATE I WIELE INNYCH.

Wspólne metody badań wieku mintaja

Długość życia mintaja z Morza Beringa może przekraczać nawet 20 lat. Do takiego wniosku doszli naukowcy w trakcie seminarium zorganizowanego przez Morski Instytut Rybacki, które odbyło się w Gdyni w dniach 10-15 września br. W spotkaniu wzięli udział naukowcy USA, Kanady, Japonii i Chin. Pomimo zaproszenia nie przyjechali naukowcy z ZSRR a szkoda, bo stosowane przez nich metody badania wieku mintaja różnią się znacznie od tych, które uzgodnione zostały na seminarium w Gdyni. Seminarium to było pierwszym punktem międzynarodowego programu badawczego oceny zasobów mintaja Morza Beringa, programu zaplanowanego przez naukowców MIR i przyjęte podczas międzynarodowego spotkania krajów eksploatujących zasoby Morza Beringa, które odbyło się w Chabarowsku w kwietniu br. Seminarium miało na celu ujednolicenie metody odczytu wieku z otolithów, tak aby informacje zebrane przez naukowców z różnych krajów były porównywalne i mogły być wykorzystane w nowoczesnych, matematycznych modelach oceny biomasy stada mintaja. Celem programu badawczego ma doprowadzić do uzyskania niezbędnych danych do racjonalnego gospodarowania zasobami, głównie otwartej części Morza Beringa tak, aby zapobiec ich przetworzeniu.

Licencje połowowe na Falklandach znów droższe

W dniach 12-14 września w Londynie odbyły się konsultacje dotyczące przydziału licencji połowowych w strefie rybackiej Wysp Falklandzkich. W konsultacjach brała udział delegacja polska w składzie dr Z. Karnicki - Prezes SRR, T. Czerwiński (Odra), St. Kacperak (Gryf) i T. Kamiński (Dalmor). W wyniku trudnych negocjacji ustalono wstępnie, że na rok 1991 polskie przedsiębiorstwa otrzymają 18 licencji na Illexa i 3 na Loligo. Jest to duży postęp w stosunku do roku bieżącego, w którym przedsiębiorstwa otrzymały jedynie 13 licencji na Illexa i 3 na Loligo.

Ostatni, bardzo słaby sezon połowowy kalmarów Illex został przedwcześnie skrócony o 28 dni ze względu na obawy strony falklandzkiej, że dalsza eksploatacja może zagrozić stadu tarłowemu. Spotkało to się z protestem wszystkich krajów łowiących w tym rejonie bowiem zwrot opłat licencyjnych nie był proporcjonalny do ilości utraconych dni połowowych. Rząd Falklandzki jednostronnie ustalił wysokość zwrotu opłat licencyjnych na 9%, podczas gdy odesetek utraconych dni połowowych wyniósł 24%. Protesty nie zostały uwzględnione. W zamian, jak co roku, ponownie zostały podniesione opłaty licencyjne - na kalmary o około 10, a ryby aż o 40. Tak wysoka podwyżka opłat za licencje rybne wynika z zapotrzebowania na nie przez flotę hiszpańską wypartą z łowiisk afrykańskich po ustanowieniu strefy rybackiej Namibii. Przejście w rejon Falklandów ponad 60 ławiarzy hiszpańskich wiosną br. zburzyło wynegocjowany przez Rząd Falklandzki z innymi krajami, w tym Polską, system samoograniczenia połowów kalmarów Illex i w znacznym stopniu przyczyniło się do wcześniejszego zamknięcia sezonu połowowego tego gatunku. Ostateczna ilość licencji przyznanych poszczególnym krajom czy stowarzyszeniom rybackim zostanie podana 12 listopada br. po rozpatrzeniu wszystkich nadesłanych licencji. Strona polska w trakcie negocjacji zwróciła uwagę, że dalsza eskalacja wysokości opłat licencyjnych może doprowadzić do nieopłacalności połowów w strefie falklandzkiej i dramatycznego spadku budżetu Wysp. Opłaty licencyjne stanowią obecnie, w okresie kryzysu na rynku wełny, podstawowe źródło dochodów Rządu Falklandzkiego.

Co się dzieje z Illexem?

Tegoroczny sezon połowów kalmarów Illex w rejonie W. Falklandzkich był wyjątkowo słaby. Ogółem złowiono 25 083 co stanowi zaledwie 51,5% połowów ubiegłorocznych. Bardzo słabe wyniki połowowe przy wzroście liczby łowiących statków w związku z przejściem floty hiszpańskiej w rejon p.d.-zach. Atlantyku zmusiło Rząd Wysp Falklandzkich do wcześniejszego zamknięcia sezonu połowowego tego gatunku. Obawiano się, że zbyt intensywna eksploatacja uniemożliwi zachowanie wystarczająco dużego stada tarłowego i dalszy spadek biomasy.

Z taką interpretacją przyczyn spadku połowów nie zgadzają się naukowcy japońscy i polscy. Dr J. Porębski i mgr Koronkiewicz z Ośrodka Morskiego Instytutu Rybackiego wskazują, że podobny drastyczny spadek połowów Illexa obserwowany był również w latach 1980 i 1986. Spadkowi połowów towarzyszyło podniesienie się temperatury wód powierzchniowych spowodowane wirami ciepłego prądu brazylijskiego, brak skupień tzw. labster kryla oraz pojawienia się w połowach innego gatunku kalmarów z rodzaju *Martialis* o niewielkiej przydatności przemysłowej. Chłodne wody prądu falklandzkiego zostały zepchnięte w kierunku szelfu antarktycznego zmieniając tradycyjny kierunek migracji Illexa. Podobne zjawisko obserwowali naukowcy MIR w tym sezonie. Natomiast flota radziecka łowiąca w strefie Argentyny miała bardzo dobry sezon połowowy. Można się więc spodziewać, że podobnie jak i poprzednio po słabym sezonie połowowym przyjdą lata tłuste i sezon 1991 będzie znacznie lepszy niż obecny.

W trakcie przeprowadzonych w Londynie negocjacji z Rządem Falklandzkim delegacja polska proponowała ustanowienie międzynarodowego programu baawczego koordynowanego przez Departament Rybacki tego rządu celem dalszego poznania migracji, zachowania się i biologii kalmarów tych ciągle jeszcze bardzo mało znanych zwierząt.

Kogo na cokół?

Był sobie pomnik. Stał w Gdyni na Skwerze Kościuszki, a nosił imię Wdzięczności, którą symbolizowała postać niewieścia w powłóczyściej szacie. Poświęcony był żołnierzom radzieckim, wyzwolicielom miasta. Co do tego, czy Gdynia winna jest wdzięczności Armii Radzieckiej, zdania były podzielone. Wyzwoliła miasto - to prawda ale z drugiej strony zniewoliła kraj. Pod rządami nowej rady miejskiej przeważał pogląd akcentujący tę drugą okoliczność, a w konsekwencji pomnik zdjęto. Pozostał cokół. Usytuowany w miejscu eksponowanym, na szlaku licznych wycieczek krajowych i zagranicznych, tudzież spacerów mieszkańców miasta. Nieśmiało protesty przeciwko modnemu aktowi burzenia niestosownych pomników trwały krótko i już przebrzmiały, rozpoczęły się natomiast dywagacje i zgadywanki, kto też zająć powinien opuszczone miejsce na cokole.

Są sugestie, by stanął tam posąg któregoś z polskich laureatów Nobla. Według innej koncepcji miejsce opróżnione przez kobietę powinna zająć inna kobieta. Są tu trzy warianty: Matka Polka, Matka Boska i Pani Prezydent, która waleń przyczyniła się do dekonstrukcji Wdzięczności. W tym ostatnim przypadku postępowano by wedle zasady, że zwycięzca bierze wszystko, a monumentowi można by wówczas przydać miano Pomnika Zwycięstwa.

Frakcji feministycznej ostro przeciwstawiają się byli kombatanci; według nich na cokole należy postawić osobę wojskową. Tu aż tłoczno od kandydatów, a wybór niełatwy. Kandydatury Marszałka uzasadniać nie trzeba, jedno wszakże, co przeciwko niej przemawia, to niebezpieczeństwo pospółności - lada chwila przecieć place w całej Polsce załunął się kamiennymi lub brązowymi postaciami Dziadka i Kaszanki, a Gdynia nie zdąży nawet być pierwszą w szeregu. Może zatem generał Haller? Zaślubiny, pierścień. A może akcent bardziej zdecydowanie morską? - a zatem któryś z admirałów. Wybór - od Dickmanna do Kołodziejczyka - też niełatwy. Niechaj więc wszystkich pogodzi Naczelnik. W końcu to jego skwer. Że z morzem nie miał nic wspólnego? - A do Ameryki to którądy jechał?

Niektórzy rajcy miejscy reprezentujący lobby biznesu nawołują, by dać sobie spokój ze sporem o wartości symboliczne, a zająć się bardziej konkretnymi. Proponują mianowicie, by na miejsce na cokole ogłosił przetarg. Zwycięzca nie tylko własnym sumptem monument wystawi, ale jeszcze zasilił chudą kasę miejską okrągłą sumką. Ofertę należy koniecznie zaadresować także do zamorskiej Polonii. Triumfator z dolarami - to byłoby to. Wówczas i nazwy pomnika nie trzeba by zmieniać. Do Wdzięczności pozostałoby tylko dopisać „Johnowi Pipshtyckemu”.

Na koniec nasza własna, branżowa propozycja: postawmy na cokole Rybaka. I tu są dwie opcje: religijna - Św. Piotr, święcka - kapitan Gorządek. Weźcie to Czytelnicy pod uwagę, gdyby rozstrzygać przyszło w plebiscycie.

Jan Węgorz

Wydawca: Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa
Adres redakcji: 81-345 Gdynia, Al. Zjednoczenia 1.
Red. naczelny: Zbigniew Karnicki tel. 202825
Skr. redakcji: Przemysław Kuciewicz 313566
fax - 202831 tlx - 054348